

## GAZETA LITERACKA.

13 Lutego 1821.

Gazeta Literacka wychodzi raz na tydzień we Wtorek, w Numerach przynajmniej z iednego arkusza złożonych. Cena prenumeraty półroczny bez poczty zł: pol: 16, z pocztą zł: pol: 18. W Warszawie można i kwartalnie prenumerować w Księgarni N. Glücksberga.

## LITERATURA NARODOWA.

*Pisma własne i przekładania wierszem Alojzego Felińskiego Tom IIgi w Drukarni Glücksberga 1821.*

Nieodżałowany ten Pisarz Polski wydawszy przed kilka laty Tom I dzieł swoich (zawierający ważną rozprawę o Polskiej pisowni i przekład Poematu *Wiesniak z Delilla*, żyć przestał, niestety! zaczęm przez wydanie IIgo Tomu mógł zaspokoić niecierpliwość rodaków.

Starowna małżonka zmarłego Poety, uważając uiszczenie się z Prenumeraty za dług męża swojego, wydała tenże IIgi Tom zawierający *Traiedye: Barbarę, Radamistę z Krebillonę i Wirginię Alfieręgo*.

Z radością dowiadujemy się z Przedmowy że JWW. Narceyz i Gustaw Grafowie Olizarowie, gorliwi opiekunowie nauk i przyjaciele domu zmarłego Poety postanowili wydać edycyą zupełną dzieł iego, mającą zawierać pozostałe pisma prozą, nieobjęte prospektem dawniej przez autora wydanym.

Do dalszego więc czasu zostawić nam wypada rozbiór dzieł autora, które będąc od całej powszechności ulubione, już tén samém naysilniejszy sąd wytrzymały. Chlubną jest równie dla czcigodnych obywateli Wołyńskich, iak dla

małżonki Poety, wiadomość w Przedmowie przez wydawcę umieszczona, iż liczni przyjaciele zmarłego iako rękocymszą szacunku dla iego pamięci ustanowili fundusz na wychowanie dwóch przy Liceum Wołyńskim uczniów. Pocieszającą i chlubną dla narodu jest ta skwapliwość z iaką obywatele Wołyńscy starali się uświęcić żal i pamięć Felińskiego, w dowód czego pozwalamy sobie, przytoczyć list JW. Gustawa Olizara.

LIST JW. GUSTAWA GRAFFA OLIZARA.

Szanowna Pani!

« Sasiad, przyjaciel i Polak pisze do Towarzystwa męża, co był chlubą ojczyzny naszej.  
« Czy twoje Pani zmieszane ze łzami narodu.  
« Polska z tobą je dzieli, Polska osuszać je winna. Lecz gdy do okazania wdzięczności cię-  
« niom twego małżonka, gdy do przyniesienia  
« ulgi najczulszej żonie cisną się tłumy rodaków;  
« pozwól aby ten co do uczuć Polaka łączy uczu-  
« cia nayszczerszej przyjaźni, który jeszcze z ko-  
« lebki rościł sobie prawo do serca Felińskiego:  
« pozwól, aby ten otrzymał pierwszeństwo w mi-  
« tym obowiązku ofiarowania ci swych usług. Dom  
« mój, majątek i osoba niech będą jak twoją  
« własnością, gdyż serce męża twójego było mo-  
« ją. Jam mu oczów nie zamykał, niech przy-  
« najmniej wspomnę żem twoje otarł powieki.  
« Pozwól bym się szczegółami twoich interessów  
« zajął, zrób mię Opiekunem twójego majątku,  
« napraszam się najusilniej, gdyż Gustaw które-



goście na rękach nosili, w twojej tylko spokojności znajdzie ulgę boleści.

• Nim ja przybędę niechej obcej przyjąć mować rady. Pism męża, tych drogich skarbów ojczyzny, niepowierzać nikomu; potrafię ich użyć na chwałę kraju, na pożytek rodziny i o tę tylko ubiegam się łaskę, abys chciała wierzyć: że Polak, Wołyńnianin i uczeń Czackiego, zdradzić cię nie może.

Gustaw Graff Oliza:.

1820 r. 14 Marca

z Krzemieńca.

**IZYS POLSKA** czyli *Dziennik umiejętności, wynalazków, kunsztów i rękodzieł, poświęcony krajowemu przemysłowi, tudzież potrzebie wiejskiego i miejskiego gospodarstwa, wychodzący raz na miesiąc w Idnym Tomiku z 8 lub 9. Arkuszy złożonym in 8vo. Cena prenumeraty rocznej zł. pol. 54.*

Już to podobno rok drugi poczyną się iak to pismo peryodyczne wychodząc na widok publiczny, ciekawe i prawdziwie nam gruntowne wiadomości, dotyczące się polepszenia gospodarstwa i przemysłu narodowego udziela. Zaiste wieki już upłynęły i zdawało się że może i drugie tyle przeminie, nim się ktoś taki odważy, aby w tym powszechnemu oczekiwaniu dogodzić, a oyczywie tym rodzajem przysługi mógł się wywiązać. Lecz chęć o dobro i pomyślność ziomków, zdolna przezwycięzać wszelkie trudności w dostąpieniu celu swego, widac że i tę pokonać potrafiła. Zdać się że tego rodzaju pismo, o iakiem tu jest mowa, powinno było poprzedzić wszystkie inne peryodyczne, iakie tylko mogły w kraju naszym od początku samego wychodzić; i zapewne dziwną to rzeczą bydz niejednemu z cudzoziemców a nawet i nam samym musiało, dla czego kraj ten, którego całe bogactwo na polepszeniu przemysłu tak rolniczego iak rękodzielniczego, zasadza się, niema podobnego pisma, coby udzielając stosowne w tym względzie wiadomości, mogło się do upowszechnienia i rozwinięcia nieiako, tych przemysłów przyłożyć, a tym sposobem polepszenie i pomyślność

kraiu za sobą pociągnąć. Lecz kiedy iakiemś smutnem przeznaczeniem prześladowanie i wzgarda, stały się dla tych dwóch stanów rolnika i rękodzielnika ciągle prawię w kraju naszym, iedynym za ich dobro udziałem; niemożna przeto było przedsiębiorając udoskonalenie i upowszechnienie tych przemysłów, nie przedsięwziąć zarazem polepszenia i nadania większego znaczenia tym dwom stanom; ale niestety! dopełnieniu pierwszego ostatnie na przeszkodzie stało.

*Jzys Polska* obeymująca tak nowe czynione uwagi i postrzeżenia względem polepszenia wszelkich artykułów dotyczących się gospodarstwa, rolnictwa, rzemiosł, kunsztów, handlu i. t. p. iako i wszelkie nowe poczynione wynalazki w kraju iak i zagranicą, staie się pismem nieodbitcie nam potrzebnem, i zamienia się nieiako w szkołę teoryi dla tych wszystkich, którzy praktycznemu gospodarstwu oddani, odrzucając uwielbiane niekiedy przesadnie inniey korzystne zadawnione zwyczaje, korzystnieyszą nowością gardzić nie chcą, lecz owszem własną praktyką utwierdzając ją, upowszechniać takową lub polepszać usilują. Wielce są cenione przez światłych rodaków prace Redakcyi *Jzys* iakie w dopełnieniu tak zbawienego dla kraju naszego celu podeymuje; że zaś zaraz z początkiem swoim pismo to, tak dojrzałéy i wielkiey doskonałości piętno nosi, przypisać należy, bez wątpienia wysokim talentom i obszerным wiadomościom uczonego ziomka, który nam je w tym zawodzie obławiać raczy.

F. D. machowski

*Rzut oka na Mesmeryzm, czyli systemat wzajemnych wpływów i skutków magnetyzmu zwierzęcego, z wyszczególnieniem rąk pociągów i substytutów udzielających płyn magnetyczny przez Jana Baudouin de Courtenay, Konsyliarza byłego Dworu Królestwa Polskiego z Ryciną litografowaną Autora.*

Z niewielkiey liczby pism o magnetyzmie, w polskim ięzyku wychodzących, *rzut oka na Mesmeryzm*, przez Jana Baudouin de Courtenay jest najciekawszym i zasługuie ażeby na widok pu-



bliczny był wystawiony. Widzieliśmy skutki magnetyzmu w samej Warszawie, na Pani Marewiczowej; i osobliwszy kurs lekarski Majora Zielińskiego przez też Panią Marewiczową, ogłoszony w Korrespondencie Warszawskim i Zagranicznym. Lecz nikt jeszcze z taką dokładnością nie opisał tego systematu wzajemnych wpływów i skutków, iak Autor rzutu oka na Mesmeryzm. Dziennik magnetyczny Wileński jest tylko zbiorem rozmaitych doświadczeń, udzielanych ciekawym badaczom natury, o istocie magnetyzmu zwierzęcego. Nadzwyczajne skutki tegoż magnetyzmu, przez Doktora Nikie w Sztutgardzie dziełko tłumaczone lat temu kilka w Warszawie; zawiera także opis doświadczeń, użytych na iednój Jasnovidzacy: autor *Rzutu Oka* daie nam całą teorię magnetyzmu ze wszystkimi jego definicyami; utwierdza zasady, wywodzi z przyczyn skutki, przepisuje Kodex postępowania, czyli Procedurę, stwarza ięzyk magnetyczny i staie się przez to nieiako drugim Mesmerem.

Magnetyzm, podług autora *Rzutu Oka*, jest to nośnik, czyli delikatna a wszędzie rozlana ciekłość (fluide) z której pochodzą wzajemne wynikiłości, a które iako napływ i odpływ morza uważane bydz mogą.

Ta ciekłość nito strumień, działa z naywiększą szparkością, nawet na znaczną odległość (actio in distans) podobna do magnesu, ma swoją postać i odstępowanie, (inclination) jest ona działaczem powszechnym, czyniacym zaczepnie i odpornie (positive et negative) który leczy choroby nerwowe, i wprowadza w *crises*.

Po takim wytłumaczeniu, co to jest magnetyzm, autor *Rzutu Oka* przechodzi do Manipulacji, czyli sposobu administrowania tego działacza. Obszerny ieden Rozdział poświęcony jest samym manipulacjom pugiinalnym. Na to słowo manipulacji pugiinalnych nie ieden z czytelników rozumieć może iż to jest iaka mordercza operacya. Niech będzie spokojnym, nie ma tu mowy o pugiinalach: manipulacya pugiinalna, jest to czynność pięściowa, poiedyncza i podwójna, która może bydz niekiedy wagiująca (faite à grands tours). Oprócz tej Manipulacji są jeszcze *dorsalna*, na

odlew, czyli grzbietem ręki; *marginalna* kraiem ostrym i otwartą garścią, to jest dłonią. Przez manipulacyą *wolarną* rozumie autor skuteczne dotykanie samemi końcami palców, od czego także nośi niekiedy nazwisko *digitalney*. Za osobliwość przytacza autor, że w téj ostatniój manipulacji naywięcéy skutkuje wielki palec, potem mnieyszy, potem coraz mnieyszy i t. d.

Rozciągnięcie palców *wszpony* nazywa się Manipulacyą *digitalną* skrzywioną. Są jeszcze manipulacye *palmarne* i *ulnarne*; wszystkie zaś mogą być *policarne*, *massowane*, to jest gniecione i staie (*figées*) czyli figi.

Wystawiwszy tym sposobem Autor *Rzutu oka* wszystkie rodzaje *palcowania*, przystępuje do istotniejszych manipulacji. Magnetysta mówi, może działać na chorego kropieniem, (*spargere, charger*) ściskaniem (*comprimer*) wachlowaniem, czyli łagodzeniem, (*ventilatio*) wzrokiem przenikajacym i natężeniem myśli czyli chęcią sprawienia skutku. Wlepianie oczu (*figer les yeux*) sprawne sen magnetyczny, *zwrócenie myśli*, wprowadza w *Crises*. Działanie składane, podwaja skutek.

Przez działanie składane rozumie autor rozmaite rodzaje konduktorów magnetycznych, i dziwna rzecz zaiste, że iak we wszystkiem na świecie tak i w magnetyzmie *złota* i *srebro* do liczby naylepszych konduktorów należą.

Dwa osobne rozdziały przeznaczone są na opisanie, ieden *baterii magnetyczney* tak zwaney *Mesmerowskiej*, drugi *baterii* tak zwaney *Parapathos*. *Parapathos* jest to wanna magnetyzowana, zaprawiona różnemi ingrediencjami w około której posadzeni są magnetyzowani. Ażeby plyn magnetyczny lepięcy cyrkulował, chorzy powinni siedzieć blisko siebie, dotykać się udami i bić w talit, przez co skutek magnetyczny dłużej się utrzymuje.

Nie jest iednym z naymniey ciekawych rozdziałów o *Procedurze*, czyli o zachowaniu się przy manipulacji magnetyczney. Nie można było z mnieyszych przyczyn, większych wyprowadzić skutków. Kiedy chory zasnąć nie chce, dosyć jest włożyć mu w ucho bawełnę, a iezeli się przebudzić nie może, dobrze go za nos pociągnąć. Bu-



telka wina jest dobry substytut dla magnetyzmu-  
iącego. Chory wodę pić powinien; trzeba tę  
wodę z natężeniem myśli poruszać, wten czas bę-  
dzie miała smak przyjemny, i bez cukru się o-  
beydzie. Kiedy chory się przebudzi, trzeba go  
wachtować; nie może zaraz tabaki zażyć. Trze-  
ba się strzedz dotykać go w pewnych miejscach,  
a jeżeli mu jest zimno, zamagnetyzować drzewo,  
i tём go pocierać.

Łatwo domysleć się może czytelnik, iak wie-  
lorakie skutki z takiego magnetyzmu wypływać  
powinny. Autor dzieli je na fizyczne, i *psy-  
czne*. Co do fizycznych, magnetyzm daje apetyt,  
przyspiesza puls, sprawuje rumieniec, obudza we-  
soły humor i czułość, a co jest najważniejszym  
artykułem dla męża, kiedy żonę magnetyzować  
każę iż małżonka jego nie potrzebuje mieć na  
sobie wtenczas ani brylantów, ani pereł, ani ie-  
dwabnych materyi i szalów, ale tylko w prostych  
sukniach z krajowego płócienka chodzić może.

Skutki *psychiczne* iak mówi Autor są nierównie  
rozszerzające: od nich bowiem zawisło życie o-  
bywateli, i poprawa obyczajów; ponieważ magne-  
tyzm, wolne i rozpustne osoby, na bogobojne,  
cnotliwe, słowem pokutujące *Magdaleny* przemienia.  
Ztąd ważnym jest, dodać autor, dla władz Rzą-  
dowych interesem rozszerzać, ile możliwości, ma-  
gnetyzm i wyznaczyć dla niego fundusz; a ten  
środek dzielniejszy skutkował niż Jubileusze, Mis-  
syje i Pielgrzymki do miejsc świętych odbywa-  
ne. »

W całym ciągu dziełka swojego Autor *Rzutu o-  
ła* technie widoczną nienawiścią przeciwko Do-  
ktorom, i ze szczególniejszą szparkością, bił w  
nich, i w Aptekarzów, iako wrodzonych nieprzyja-  
ciół magnetyzmu. Podług niego Doktorzy i Ap-  
tekarze (ci co nie wierzą w magnetyzm) są to  
kapuściane głowy, którzy tylko zwodzą chorych,  
starając się iedynie o napchanie swoich kieszeni.  
Nieradzi Autor przypuszczać takich do tاینیکów  
*manipulacji*, ażeby chorego nie nabawili myśli  
*konjekturalnych*, które są przeciwne zdrowiu lu-  
dzkiemu.

Jako przyjaciel, świadek czynów, i ieden z ży-  
jących ieszcze przyjaciół Mesmera, Autor *Rzutu*

*oka* uznał za rzecz sprawiedliwą ogłosić światu,  
historję odkrycia magnetyzmu, i wywieść począt-  
tek jego z gwiazd i różnych planet niebieskich,  
związek z ziemią mających. Przeszedł potem do  
historji starożytnych, i dowodzi że *Pythia* Delfi-  
cka i ta sławna *Xieni* (Sybilla) Kumeyska, była  
Lunatyczką, czyli *jasnowidzącą*. Podług niego  
*Dziewica Orleańska* była także somnambulką któ-  
rą Aniołowie magnetyzowali, i że Mar-hrabia  
(Margrabia) *Puysegur*, który sobie przysposobił ja-  
snowidzę, i tøy się radzi w ważnych okoliczno-  
ściach, nie czyni co innego, tylko to co czynili  
przed nim kapłani Jowisza *Ammon* i *Numa*  
*Pompiliusz* kiedy się swoiøy jasnowidzy radził w  
lesie *Egerji*. Nie będziemy czytelników zastana-  
wiali dłuższym tego dziełka opisem: dosyć gdy wy-  
razimy że Autor uważa magnetyzm za iedyny  
środek przedłużenia życia ludzkiego, skąd nawet  
utrzymuje iż we Francyi, poszło to słowo *witali-  
zować*, to jest, że tam już nie magnetyzmuia cho-  
rego, ale podług wyrazów Autora, *żywczyć* go.

« Dzięki tobie niech będą dzielny magnetysto  
Laiku, tu obraca autor mowę do JP. Lachnickiego,  
który umyślnie z Litwy przyjechał, ażeby u nas  
magnetyzm zaszczerpić) dzięki tobie niech będą  
żeś pierwszą wystawił Sybillę Polską w Warszawie,  
która w brew zwyczajney *Recepturze*, przepisała  
*Cykutę* (\*) bóstwa natchnieniem! » kończy się ta  
perora na przyrównaniu magnetyzmu do syste-  
matu Kopernika, i Elektryczności odkrytøy przez  
Franklina: co daje powód przytoczyć Autorowi,  
ów sławny wiersz:

Erripuit fulmen coelis sceptrumque tyrannis.

I sparodyować go następującym wierszem na  
cześć Mesmera,

Ast Mesmes fluidum vitae deduxit ab Astris.

Te są główniejsze cechy zabawnego dziełka,  
któregośmy dzisiaj przedsięwzięli rozbiór: mo-  
żnaby ieszcze zarzucić, że wizerunek autora poło-  
żony na czele *Rzutu oka na Mesmerizm* który się iak  
mappa składa w kilkoro, nie ma proporcji, bo jest za  
kolossalny do książeczki in 8vo która nie zawiera  
nad kartek 86 lecz z drugiey strony zważając że ma-  
gnetyzm przedłuża życie człowieka, i że autor wy-  
(\*) Maiorowi Zielińskiemu.



stawił całą teorię magnetyzmu i wszelką jego nomenklaturę utworzył, nie śmiemy mu czynić żadnych z tego powodu wymówek. Czuł zapewne tę ważną prawdę sam autor, kiedy uspodu popiersia swojego dodać :

Ludy! uwierzcie w Mesmera odkrycie,  
Zachwycą duszę i przedłużą życie!

Wreszcie, jak wszystkie dzieła wychodzące na widok publiczny, tak też i książeczka o *Mesmeryzmie*, ma swoją przedmowę i swoją dedykację. W nich autor wystawia magnetyzm, jako dziecko, wędrujące do obszernej ziemi Słowiańskiej, ciśnie się pod opiekę możniejszych Panów Polskich. Żeby dobrze zrozumieć koniec tej przemowy, należy wiedzieć iż autor miał przed dwoma laty wojnę z Szubrawcami Wileńskimi, o pismo pod tytułem: *Uczone Babulki*. Z tych przyczyn nazywa wydawcę *Brukowych wiadomości, Robespierem Rzeczypospolitej Literackiej*, który wszystkie dzieła autora wskazuje na gilotynę niedźwiedzia. Lecz mniejsza o to, dodać ukońcu, *unus est nullus*; zemszczą się magnetyści, mówi, których już jest tyle, ile głów dobrze organizowanych, a ci nie gilotynują ościERCÓW, lecz magnetyzują ich manipulacją *puginalną*, jako najszybszą i działającą *indistans*; a gdy mu plyn magnetyczny rozwinie tępe pojęcie *durae matris*, przemówi może po ludzku, jak oślica *Balaama* w piśmie świętym.

Te są słowa któremi autor *Rzutu oka*, kończy przemowę do swoich nieprzyjaciół, skąd wniesćby można, że magn. zm nie działa na niego *pszycznie*, to jest do poprawy obyczajów.

Rzecz godną uwagi, że dziełko to wyszło w Warszawie w roku 1820.

## LITERATURA ZAGRANICZNA.

*De poeseos dramaticas genere hispanico,*

(Dalszy ciąg i dokończenie).

Mówiąc o związku dzieł *Kalderona*, uważa autor, że węzeł ich z wielką sztuką jest zawiąza-

ny, co dwojakim sposobem wykonywa 1. przez nadnaturalne środki, iako to: pośrednictwo istot niebiańskich, albo za pomocą dzieł, należących do rzędu rycerskich; 2. przez naturalne środki, iako to: intrygę osób, bieg i naturę wydarzeń, i słusznie dodać, że ci którzy tej zasługi *Kalderona* nie znają, o sztuce w jego dziełach panujący, wyobrażenia sobie uczynić nie są w stanie.

Miedzy dziełami charakterycznymi, przytacza szczególniej.

*La devocion de la Cruz*, (nabożeństwo do krzyża,) drama religijne;

*La vida es sueño*, (życie snem,) drama metafizyczne;

*Paravencer a amor, queror venir le*, (chcesz zwyciężyć miłość, staraj się ją zwyciężyć,) drama psychologiczne.

*Amor, honor y pader*, (miłość, honor i moc), drama moralne.

Wątpię, czy ta klasyfikacya projektowana przez autora, będzie od uczonych przyjęta: przypuściwszy ten przypadek, czyby ztąd sztuka dramatyczna korzyść jakową odniosła?

Dla wyobrażenia przesady, z jakiej swojego poetę uważa, przekładam następujące miejsce:

« Nabożeństwo do krzyża, należy bez wszelkiej wątpliwości, do małej liczby najdoskonalszych poetów. Dzieło to, tak jest wielkie i wzniosłe, iż zda się, że go żadne dzieło poety przewyższyć nie może. Zamiarem jego jest, ustalić tę prawdę wiary katolickiej, że nie ma tak winnego grzesznika, któryby po zupełnem wyznaniu i szczerem żalu, Boskiego miłosierdzia nie doznał. »

Kończy to dzieło, temi słowami: « Tak trzymam o boskiej miłości, że w porównaniu wielkiej ilości grzechów, które Bóg przebacza, mało znaczącą tylko liczbę stanowią, wszystkie światła, które na niebie świecą, wszystkie piaski, które w morzach się znajdują, wszystkie proszki pod słońcem, które wiatry unoszą, razem wzięte. »

Szczególniej dla swoich charakterów należy *Kalderon* do rzędu romantycznych poetów. Cho-



ciaż, zazwyczaj, łatwo z pospolitemi ie mięsza, maia jednak wielką moralną siłę. « Nie ma rodzaju wolności, otwartości, czystości, którego by im poeta hoynie nie udzielał. Dwa uczucia kierują kochankiem *Kalderona*: Miłość i honor; często łączy ieszcze z niemi uczucie chrześciańskiej wiary. Niezlomną iego zasadą iest, nie nie czynić ani zamysłać o żadnym planie, któryby chociaż nayoddalenszym sposobem, honorowi i sławie kochanki szkodzić mógł. Kochanek dość iest szczęśliwym, gdy mniema się być kochanym. Naymnieysze używanie, iuż iest dla niego szczęściem; naywiększą iego przyjemnością, rozmowa nocna z swoją piękną; nic niewinniejszego, nad te rozmowy. Hiszpańska fantazyja tak iest czystą, że chociaż kochanek, wyrazem wschodnim o kolorze włosów, oczach, ustach, i ręku swojej piękney mówi, iednak nigdy nie wspomni o ramionach, nogach, tym mniej o szyi lub piersiach. »

Heiberg uważa, że ta czystość mowy poetyczney, czy iest skutkiem obyczajów gockich, czy też wynika z inney iakiey przyczyny, stanowi iedną z naywięcey charakteryzujących właściwości, która dzieła *Kalderona* do poezyi narodowej zbliża, co także dawnym romansom iest właściwe.

*Honor* tak iest czysty u Kastylijskiego *Granda*, że naymnieysza plama, nigdy za prędko krwią zmazana być nie może. « W dawnym romansach i w romansowych powieściach rycerskich, doskonałym przymiotem rycerza są 1. wewnętrzne przekonanie o boskiej naturze zbawiciela, i o doskonałości chrześciańskiej religii 2. Niezmazany honor 3. Miłość, która zapal z pszanowaniem łączy 4. Moc utrzymania tych uczuć. Widołączną iest rzeczą że bohater *Kalderona*, iest bohaterem rycerstwa, bohaterem narodowej poezyi. »

Z tych uwag i ieszcze innych, które byłoby zbytlicznie tu przytaczać, wnosi autor, że drama *Kalderona*, iest narodowym hiszpańskim dramatem; dla tego można by go za romantyczny uważać, gdy hiszpańska narodowa poezya na romansach się zasadza; lecz dodaie że poeta

ten oddzielny romantyczny charakter posiada iaki w *symboliczności* iego dramatów się przebiega. »

Heiberg rozbiera dokładnie swoją myśl w miejscu, gdzie o przedmiotach przez *Kalderona* obranych, mówi: « Poeta ten wiele z tych przedmiotów sam wynalazł: inne powziął z mitologii z powieści średniego wieku, z żywotów świętych i z historii; lecz przez wzgląd w jakim te przywłaszczenia uczynił, można mówić, że się stały iego własnością. W historycznych dramatach daleki iest od zachowania charakterów tak, iak się w historii znajduia; obranym przedmiotem przypatruie się przez polityczne i religijne przesady swych ziomków, i prawdziwie romantycznym w tych tylko iest miejscach, gdzie wolny od wszelkiego przymusu, swemu geniuszowi oddany, *symboliczną* naturę wystawia, i nie samą historję, ale ludzkie myśli zakreśla. »

Inne dzieła sceny hiszpańskiej, nawet dzieła poety *Lope de Vega*, nie okazują autorowi, ani romantycznego, ani symbolicznego charakteru; nie ma poety w żadnym narodzie, któryby z nim w tym względzie mógł być porównany.

W zamiarze okazania iasniey tego, co mówił o symboliczney zasłonie, przez którą i za którą poeta, swój przedmiot wystawiać powinien, kończy autor następnie swoją rozprawę:

« Dawna poezya porównana być może do świątyni pełney przepychu, która oparta na silnem sklepieniu, niebo wyobrażającem, obecność i bóstwa dorozumiewać się każe; romantyczna poezya przeciwnie, podobna iest do owych gmachów gotyckich, w których wpadające przez kolorowe szyby światło, coś tajemnego i *symbolicznego* zwiastuje, i których wieże ku niebu wzniesione, chociaż z daleka coś boskiego okazują. »

Znajduia się w dziele *Heiberga*. dwie oddzielne części, pierwsza która obejmuie rozbiór *analityczny* dzieł *Kalderona*, rozmaite formy iego wersyfikacyi, sztukę dramatycznych zawikłań t. d. słowem część iedynie literacką, i część ta przedstawia niemylnie obrazy, genialne rysy, naczające zdania z których użytkować można,



tak dla uczynienia o hiszpańskiej dramatycznej literaturze wyobrażenia w ogólności, iak w szczególności, dla ocenienia *Kalderona*; druga część jest systematyczna: w tej chce autor udowodnić istnienie *Symboliczności* w hiszpańskiej dramatycznej poezji, a szczególnie w dziełach *Kalderona*. Zdać mi się, że ta część jest tylko obłudą głębokiego zaciekania się tak w swojej zasadzie, iak w zastosowaniu tej do dzieł *Kalderona*.

S. S. *Janowski*

## KORRESPONDENCYA

Do WYDAWCÓW GAZETY LITERACKIEJ.

*Odpowiedź na List z podpisem Y. przystany z Koszar Kadęckich.*

Jak samowolną jest nagana Medalu wybitego na pamiątkę założenia Uniwersytetu Warszawskiego, ogłoszona bądź przez bibliotekę Włoską, bądź przez niektóre pisma niemieckie, łatwo słów kilka dowiedzieć. Dość na to będzie zastanówić się, że na nim *Minerwa*, nie za *Boginią* uszczęśliwiającą *Monarchów* i narody; lecz emblematycznie za nauki i ich opiekunkę jest wzięta, a zatem uszczęśliwiona wsparciem, iakie im wspólnomysłny nasz *Monarcha* w Polsce dał. Można tedy powiedzieć, emblematycznie o *Minerwie* Polskiej, iak materialnie o mieście *Rzymie*, że jest *Caesare felix*. Radziłyśmy wiedzieć na którym to medalu starożytnym wyczytał nasz krytyk napis *Caesare felix*: my tego Medalu nieznamy, lecz za to, ten uczony krytyk niedostrzegł, że to jest ułamek wiersza *Horacjusza* wzięty z *Ody I. Księ. IV.* a podobno się na żadnym starożytnym Medalu nie znajdujący.

Łatwo się domyśleć skąd wyszła ta krytyka, niedozwalająca Medalom emblematyczności, która przecież jest, i odwiecznie była niezaprzeczoną ich własnością. Nieograniczona próżność, właściwy podział mierności sprawiła to, iż pewni ludzie daymy z cudzych krajów wezwani do iakiej nauk gałęzi, mniemają, że i prawodawcami u nas być powinni, a zadziwieni, iż ich

nader lekkie zności ocenić umiemy, za zbuntowanych prawie biorą nas uczniów i mszczą się nad nami iak mogą. Należy im to przychodzić w obcych *Dziennikach*, gdzie się najszybsze krytyki przyjmują bez ich rozbiór, z powodu że do odpowiedzi płac wolny w tychże *Dziennikach* jest otwarty. Czyliż pierwiastkowy krytyk Uniwersyteckiego Medalu sam mu nie podał iakiego napisu, nad który, umieszczony, przeniesiony został? albo czyliż nie uraził się, że do wyroczni jego łacińskiej nie udano się po takowy napis? Cóżkolwiek o tym bądź, niech dowiedzieć, że emblematyczność nie jest dziedziną Medalów, że na nich *Minerwa* za nauki brana być nie może, ale koniecznie za *Boginią* uszczęśliwiającą *Monarchów* i narody; a przyznamy, że krytyka jego jest sprawiedliwą; (\*) w przeciwnym zaś razie, niech nam się mniemac godzi, że ona jest widocznym nieumiejętności lub złośliwości skutkiem, i że ułamek wiersza *Horacjusza* wzięty za napis z dawnych pożyczony medalów wyjawia, iak błachą jest zność dzieł starożytnych tak surowego krytyka. Niechciejcie *WPanowie* wątpić, że ta słuszna uwaga dojdzie do obcych *Dzienników*, w których *WPanowie* życzyście, aby odpowiedź na tak lekkomyślną napastę umieszczoną została.

S. P.

DO WYDAWCÓW GAZETY LITERACKIEJ.

Czytaliśmy w 2gim i 3cim Numerze Tygodnika Muzycznego artykuł: o popisie szkoły *Rządowej muzyki dramatycznej*.

Pan O. namieniwszy w krótkości, ile *Rząd* korzystając z pokoiu przykładu się do zaszczerpienia pięknych kunsztów, zastanawia się nad postępek *Uczniów*, i nad korzyściami, iakie ztąd dla kraju wypłynąć mogą.

(\*) *Minerwa* bierze się w rozmaitym sensie: nawet w oznaczeniu talentu: np. kiedy iaki ciężki pedant niewłaściwie wdać się w krytykę medalów, mówimy emblematycznie *invita Minerwa*, na przekór *Minerwie* to czyni, i że go do tego nie stworzyła.

NOTA REDAKTORÓW.



„Ta tylko, mówi on, część muzyki Rząd interesuje, która może być popularną, a tą jest śpiew.” -- Wątpię bardzo, ażeby wszystkie nakłady i usiłowania Rządu, miały tylko za cel, upowszechnienie śpiewów narodowych; zdaje się owszem iż Rząd pragnie, ażeby Polska kiedyś: równie jak inne oświecone narody, muzyką swoją cieszyć się mogła.

„Słyszeliśmy, mówi dalej Pan O., chory które więcej honoru Kompozytorowi, jak użytku śpiewającemu przynoszą.” -- Chory te napisane były dla uczących się; skoro więc, jak sam Pan O. twierdzi, honor Kompozytorowi przynoszą; musiały odpowiedzieć celowi swojemu. Nie są zaś trudne, bo i uczniowie z zadowoleniem przytomnych popisowi znawców, odśpiewali. Nie wiem równie, co Pan O. jakoteż i Redaktor Tygodnika przez śpiewy narodowe rozumieją; czy wiersze, czy muzykę do nich napisaną? Jeżeli wiersze, to i w chórach napisanych przez Pana Elsnera, umieszczone są wyjątki z poezji Karpińskiego, Książnika i t. d. także narodowych pisarzy. Jeżeli muzykę, oddzielnieby się wypadało zastanowić, czy muzyka do śpiewów Niemcewicza dorobiona, stosowną jest dla uczących się.

Gani Pan O. wprawianie poczynających w śpiew Chórowy; gdy tymczasem dowiedzionem jest, że tylko w chórach nabiera uczący się pewności w śpiewie i takcie. Uczniowie Szkoły Muzycznej, nie sposobią się na śpiewaków ulicznych ale na śpiewaków dramatycznych i kościelnych, a jak w tym, tak i w tamtym rodzaju, znajomość śpiewu chórowego, nieodzownie jest potrzebną.

PP. Olszyński, Stein i Waynert przekonali publiczność że głos ich z korzyścią jest wydobyty i rozwinięty. Nie wypada być ani nadto pochlebającym, ani nadto surowym, w sądzeniu o rzeczach.

Utrzymuje Pan O. że „powiększenie liczby Fortepianistów nie jest pożądane ani dla sztuki, ani dla kraju, ani dla Narodowej moralności”... Risum teneatis amici! Cóż to jest Moralność na-

rodowa, i jaki ma związek z muzyką Fortepianową, sam to zapewne Pan O. wie tylko. W tym, to się zgadzam że dla śpiewaków ulicznych, znajomość muzyki instrumentalnej nie jest potrzebną.

Nie sądzę także aby dla Aktorów znajomość języków nie była potrzebną, a szczególnie w kraju tak ubogim w dzieła Drammatyczne i Krytyczne.

Oddając pochwałę Jeneralowi Roźnieckiemu, słuszność kazała niezapominać o P. Elsnerze Rektorze szkoły muzycznej. Jeżeli szkoła odpowie oczekiwaniom, on zapewne znaczny udział wdzięczności narodowej mieć będzie. W tym miejscu Pan O. wzbudza podejrzenie, że nie z szczerością serca na początku uwag swoich powiedział: „Zamawiam sobie pochłanianie wszystkich interesowanych, gdyż do ich osób nie mam” -- Zapomniał bezwątpienia, że do rzeczy publicznej, mieszać osobistości, niewypada.

G.

#### DONIESIENIA KSIĘGARSKIE.

W księgarni niżej podpisanego dostać można następujących dzieł świeżo z druku wyszłych.

Nauka Chrześcijańska w rozmowach, do przygotowania młodzieży do pierwszej Komunii. 2 Tomy in-12.

Nakładem i drukiem N. Glücksberga. zł. 12.

August Arnold, Leitfaden bey dem Geschichts-Unterricht auf Schulen, 1te Coursus 1tes Heft 1. Bd. 8vo. Gotha, 1820. fl. 3.

Der grüne Beutel (aber nicht der englische) Ein Schwänken in Deutsche Pompadoure nach Blumenauer von Spassvogel. 8vo. Breslau. fl. 1. gr. 15.

Allgemeine grosse Pantoffel predigt. Eine Apothose zum Sylvesterabend von Frauenlieb Frauenlob. Deutschland. 12mo. fl. 4.

Cent Fables, de quatre vers chacune, ornées de jolies gravures, par C. L. Molleraut, membre de l'Institut Royal de France. 1vol. in-18. pap. vel. fig. Paris, 1820. fl. 9.

N. Glücksberg Księgarz i Typograf  
Królewskiego Uniwersytetu.

Wolno drukować 12. Lutego 1821.

Karol Widuliński.

Wszystkich dzieł nowych, o których jest wzmianka w Gazecie literackiej, dostać można w Księgarni N. Glücksberga